

ZWIERZĘTA TOWARZYSZĄCE I BEZDOMNE A ZNOWELIZOWANA USTAWA O OCHRONIE ZWIERZĄT

W ostatnich dniach sierpnia opublikowana została w Dzienniku Ustaw znowelizowana ustawa o ochronie zwierząt. Dla wielu osób, które brały udział w pracy nad ustawą jest oczywiste, że największym jej dramatem jest art. 33a ust. 3., który mówi, że "Zdziczałe psy i koty przebywające bez opieki i dozoru człowieka na terenie obwodów łowieckich w odległości większej niż 200 m od zabudowań mieszkalnych i stanowiące zagrożenie dla zwierząt dziko żyjących, w tym zwierząt łownych, mogą być zwalczane przez dzierżawców lub zarządców obwodów łowieckich". Artykuł ten, preforsowany przez silne lobby myśliwych, powinien zostać jak najszybciej znowelizowany.

Poza bardzo kontrowersyjnym artykułem 33a, ustawa przynosi nowe zapisy korzystne dla zwierząt towarzyszących. Pierwszy z nich to art. 11a: "1. Rada gminy może w drodze uchwały przyjąć program zapobiegający bezdomności zwierząt obejmujący w szczególności: 1) sterylizację albo kastrację zwierząt, 2) poszukiwanie nowych właścicieli dla zwierząt, 3) usypianie ślepych miotów. 2. Koszty realizacji programu, o którym mowa w ust. 1 ponosi gmina."

Po raz pierwszy w polskim ustawodawstwie pojawił się zapis o sterylizacji! Wskazanie na konkretne sposoby przeciwdziałania bezdomności zwierząt upoważnia i zachęca rady gmin do zaplanowania odpowiedniego budżetu, który i tak w wielu gminach przeznaczany był na utrzymanie schronisk. Dla ludzi ochrony zwierząt jest jasne, że wskazane w ustawie sposoby takie jak sterylizacja albo kastracja i adopcja zwierząt stanowią w sytuacji zwiększającej się z roku na rok liczby bezdomnych psów najlepsze rozwiązanie w zapobieganiu bezdomności zwierząt. Artykuł nawiązuje bezpośrednio do wniosków z Raportu Głównego Inspektoratu Weterynarii za rok 2000/2001. Dane z raportu dobitnie wskazują na zasadność tego zapisu. W 2000 roku w polskich schroniskach poddano sterylizacji 4 655 psów i 2 588 kotów, co stanowi odpowiednio jedynie 6,4% i 16,3% zwierząt, które przebywały w schroniskach.

Za bardzo pozytywne, łagodzące przynajmniej częściowo skutki trzymania zwierząt na uwięzi należy uznać dodanie w art. 6, ust. 2 pkt 14 i 15, które stanowią, że również, "14) trzymanie zwierząt na uwięzi, która powoduje u nich uszkodzenie ciała lub cierpienie oraz nie zapewnia możliwości niezbędnego ruchu" i "15) organizowanie walk zwierząt." jest znęcaniem się nad zwierzętami i dlatego, zgodnie z art. 35 Ustawy, jest przestępstwem (a nie wykroczeniem). Oczywiście przyszłość to całkowite uwolnienie zwierząt od uwięzi, z wyjątkiem czasu pracy lub towarzyszenia człowiekowi przy specjalistycznych czynnościach..

Należy wspomnieć także art. 29 ust. 1a, który stanowi, że "zabrania się używania do doświadczeń i testów zwierząt nie pochodzących z hodowli zwierząt laboratoryjnych" oraz ust. 1b, w którym "zabrania się używania do doświadczeń zwierząt bezdomnych". Podsumowując, nowelizacja ustawy o ochronie zwierząt stanowi mały, ale znaczący krok naprzód w odniesieniu do zwierząt towarzyszących. Należy jednak już teraz przystąpić do kampanii przeciw zapisowi art. 33. oraz podjąć prace mające na celu dalsze doskonalenie prawa w zakresie humanitarnej ochrony zwierząt.

Prezes OTOZ
Ewa Gebert

Wiceprezes OTOZ
Izabella Szolginia

O CZYM ZWIERZĘTA CHCIAŁYBY NAM, LUDZIOM, POWIEDZIEĆ W WIGILIJNĄ NOC

Moich ciał jednak nie było dane mi karmić. Odebrano mi je i powieszono nie wiadomo dokąd. Czekałam na nie, ale teraz marzę już tylko o kawałku wygrzanej ziemi, o jakimś snopku siana dla moich chorych nóg. Żeby tylko ludzie wiedzieli, jak ciężko mi stać na betonie, jak bolą mnie stawy.

- Ja też jestem krową i jadę na rzeź. Żyłam w mrocznej oborze i długo nie widziałam słońca. Teraz w moich oczach jest pełno nieba i trawy. Czuję swoją śmierć i pogodziłam się z nią. Nie muszę już jeść tego, co mi nie smakuje, ani być tam, gdzie nie jest mi dobrze.

- A ja jestem starym i steranym koniem. Jak długo sięgnę pamięcią dźwigałem dla gospodarza ciężary. Teraz nadaję się tylko na rzeź. Czy przyjdzie on chociaż pożegnać się ze mną?

- Jak każdy pies łańcuchowy chciałbym się wyrwać na wolność, osobiście pozwiedzać wiele miejsc, obwąchać je i zaznaczyć, bo takie jest przecież moje psie prawo. Ale łańcuch, który mnie trzyma jest niemiłosierny, wżyna mi się w szyję, ziębi mnie.

- Dlaczego ludzie tak bardzo nienawidzą nas, wilków. Staramy się przecież żyć jak najdalej od nich, ale co mamy robić, gdy jesteśmy głodni. Nasza przestrzeń do życia z każdym rokiem kurczy się. Dokąd mamy pójść, żeby czuć się bezpiecznie i u siebie?

- Mój pan był dla mnie tu na ziemi niczym wielki Bóg na niebie. Zawsze podziwiałem go. Tyle umiał nowych i ciekawych rzeczy, których i ja chciałem się nauczyć. Zawsze wiernie czekałem na niego, a gdy wracał, witałem go całą radością mojego psiego serca i ogona. Ale on raz pewnego wywiózł mnie. Przywiązał do drzewa. I odjechał.

- Jestem łagodnym i spokojnym byczkiem, ale ludzie wciąż rozjuszają mnie i co gorsza wbijają w moje ciało jakieś raniące mnie ostrza tak długo, aż zwalę się z nóg. Nie mogę zrozumieć, dlaczego to ich tak bawi.

- A ja jestem kanarkiem zamkniętym w klatce. Ludzie myślą, że dobrze mi tu. Ale czy temu, kto ma najprawdziwsze skrzydła, może wystarczyć skakanie w tę i z powrotem? Jedyne co nadaje sens mojemu życiu, to wyśpiewywanie pieśni ku chwale Pana.

- Jestem wieprzkiem, który osiągnął wiek średni i znalazł się niespodzianie w zupełnie nowym miejscu. Gdzie tylko spojrzę, widzę porąbane ciała moich sióstr i braci, moich krewnych. Bardzo się boję tego, co mnie za chwilę spotka. Oby nóż rozciął mnie szybko jak piorun. Obym nie musiał z odrąbanymi nogami czekać na dorżnięcie.

- Jestem lisią mamą schwytaną w sidła. Żelazne obręcze zacisnęły mi nogę. Straszliwy ból unieruchamia mnie. Co robić? W lisiej norze czekają na mnie moje dzieci. Już wiem. Nie pozostaje mi nic innego, jak odgryźć sobie nogę.

- Jestem młodą sarenką, którą postrzelił myśliwy. Mam rozerwane wnętrzości i dogorywam w lesie ukryta przed ludzkim okiem. Dlaczego zaufałam, dlaczego pozwoliłam się zwieść i zabić?

- To ja, mały dziczek-sierota. Na moich oczach zabito mi matkę. Stałem nieruchomo z bólu i strachu, gdy ona podrygiwała jeszcze w konwulsjach. Ja też umarłbym najchętniej, bo jak mam teraz żyć sam, bez matki, bez rodzeństwa.

- Jestem starym kundlem w schronisku, vegetuję z dnia na dzień kolejny rok. Nawet już nie łaszę się do kogoś obcego. Wyleniały z niedożywienia, osowiały i pozbawiony nadziei, odwykły od jakichkolwiek pieśczoł, już nie wiem, czy jeszcze żyję, czy już nie.

- My zaś mieszkamy na grzędzie, ale tak zatłoczonej, że trudno się nam nawet obrócić. Jemy własne odchody. Wyrывamy sobie nawzajem pióra z rozpaczy.

- A nas tuczy się upychając pokarm pałką w rozdziawionych dziobach. Nie jesteśmy aż tak głupimi gęsiami, aby nie zapytać dlaczego to, za co i czy musi tak być?

- Nasze szcurze ciała pełne są czegoś obcego, szkodzącego nam. Ludzie w białych kitlach poddają nas powolnym torturom i obserwują z zaciekawieniem jak konamy. A my chcielibyśmy im tylko powiedzieć, że na męce i cierpieniu nic dobrego nie może wyrosnąć.

- Jeszcze ja, małe męskie piskłę, chcę siebie przedstawić, bo za moment nie mogę...

żywcem wrzucić do maszyny przetwarzającej różne odpadki na paszę.

- A ja, mały raczek mogę być też w każdej chwili wrzucony żywcem do gotującej się wody.

- I jeszcze ja, udomowione zwierzę, zgwałcone przez człowieka, oszalałe.

opr. Janina Pominkiewicz

spis treści - okładka - info - prenumerata - reklama u nas - archiwum - redakcja

Wydawnictwo "Zielone Brygady" [zb.eco.pl]
Fundacja Wspierania Inicjatyw Ekologicznych [fwie.eco.pl]